

Posłowie żydowscy do swoich wyborców!

Stosunki panujące w parlamentarnej reprezentacji żydowskiej nie budzą w nikim zadowolenia. Już to wszystko, co się za pośrednictwem sprawozdań prasy przedostało do publicznej wiadomości, wystarczy z pewnością każdemu do uzmysłowienia sobie, że Koło żydowskie, zamiast być granitową twierdzą obrony praw i interesów żydowskich, stało się raczej areną zaciętych a nie zawsze poważnych dysput i harców o charakterze częstokroć czysto osobistym.

Przykro jest o tem mówić — a jeszcze bardziej pisać, ale w sprawach życia publicznego nie wolno zbyt długo milczeć, jeśli się nie chce obarczać siebie odpowiedzialnością za zło niezawinionie, za bieg wypadków przez siebie nie spowodowany. Dlatego po zamknięciu sesji sejmowej uważamy za obowiązek nasz przedstawić wobec wyborców, w świetle prawdy stan rzeczy; który zwłaszcza z powodu swoich ostatnich incydentów w Kole odbił się niemiłym echem w prasie a co ważniejsze zacięły możliwości przykrych konsekwencyj nad losem polityki żydowskiej.

Żydzi!

Nie naszą, Waszych reprezentantów w Sejmie i Senacie, jest wina, że nie istnieje jeszcze dzisiaj jednolite, harmonijne w zgodzie z sobą i w zgodzie z Waszą wolą pracujące Koło żydowskie. Myśmy pragnęli tego od pierwszej chwili i od pierwszego zetknięcia się na terenie Sejmu i Senatu staraliśmy się o urzeczywistnienie takiego Koła, nie pomni na smutne doświadczenia robione w poprzednim Sejmie, na nagonkę z powodu naszej próby wprowadzenia stosunków polsko-żydowskich na lepsze tory, nie pomni na osobiste zniewagi, na próbę pozbawienia nas prawa przeprowadzenia wyborów pod własnym żydowskim sztandarem, słowem na te wszystkie znane nam rzeczy, które razem wzięte wiązały się w jeden długi łańcuch planowo wyrządzonych żydowskim posłom naszej dzielnicy przykrości. Po ciężkiej kampanii wyborczej, której rozdziałem najcięższym może była walka przeciw narzucaniu nam bez pytania się kogokolwiek z tej dzielnicy idei bloku mniejszościowego, zgłosiliśmy na terenie sejmowym natychmiast nasz akces do jednolitego Koła żydowskiego, żądając jedynie, by w tem Kole stworzone zostały gwarancje, uniemożliwiające w sprawach zasadniczej wagi gwałcenie jednej grupy przez drugą, lub raczej — nie ma powodu tańc prawdy — gwałcenie całego Koła przez jednostkę, że właśnie, która w ciągu ostatnich lat pięciu złożyła dowody nie liczącej się żadnym skrupułami bezwzględności, o ile chodziło o przeprowadzenie jej woli.

Nie żądaliśmy bynajmniej, by ster Koła złożony został w nasze ręce, jakkolwiek wynik wyborów, wykazujący rację polityki przez nas prowadzonej, dawał nam ku temu prawo. Żądaliśmy jedynie, by nie odusuowano nas od wszelkiego wpływu na działalność Koła i by pozwolono nam współpracować przez udzielenie nam jednego miejsca w prezydium Koła, które w tym celu miałyby się składać z kilku osób.

To nasze żądanie spotkało się z kategoryczną odmową naszych kolegów z Kongresówki z posłem p. Grünbaumem na czele. Na podstawie argumentu, że większość decyduje, żądano od nas rezygnacji z równorzędności miejsca w prezydium Koła i zgody na wybór jednego prezesa z pośród posłów Kongresówki.

Byliśmy, jesteśmy i będziemy zawsze gotowi wyrazić się przed zasadą respektowania woli większości, pod jednym atoli warunkiem, tym mianowicie, by ta większość była istotnie zawsze wynikiem swobodnego przekonania na podstawie życiwej wymiany zdań, a nie zespołem zorganizowanym na stałe w celu zgniecenia mniejszości. Naszym kolegom z

Kongresówki jednak ten postulat w stosunku do nas nie zdawał się godnym uwagi.

Od pierwszej chwili stanęli oni wobec nas jako odrębnie karnie zorganizowana grupa, tak że wszelkie dyskusje na pełnym Kole stały się tylko zbyteczną formalnością, gdyż wynik głosowania był zawsze za góry przesadzony. Nasza praca w Kole stała się dla naszych kolegów z Kongresówki tylko bezwartościowym ich obarczającym balastem.

Gdyby tu w grę wchodziło tylko urażenie naszej osobistej ambicji i lekceważenie osób, byłoby naszym obowiązkiem złożyć swą dumę w ofierze na ołtarzu sprawy publicznej i poddać się.

Wy jednak wiecie wyborcy żydowscy z Małopolski, że tak nie jest, że my posłowie z Małopolski w zasadniczych kwestiach polityki, a zwłaszcza taktyki politycznej i parlamentarnej różnimy się od naszych kolegów z Kongresówki. Od pięciu lat dzień każdy coraz silniej uwydatnia te różnice zasad. I zachodzi teraz pytanie, czy mieliśmy obowiązek — nie — czy mamy prawo te zasady polityki naszej poświęcić w zupełności i poddać się woli kolegów z Kongresówki a raczej — nie krzywdząc ich — woli jednego człowieka?

Nie uważamy się za uprawnionych — na to pytanie odpowiedzieć. Solidarność jest cenną rzeczą, ale solidarność mimo całej swej wartości nie jest celem samym dla siebie. Solidarność jest i może być środkiem do celu. Dlatego pytanie tamto łączy się z drugim ważniejszym: do jakiego celu doprowadzi nas solidarność bezwzględna i bez zastrzeżeń z obecnym kierownictwem Koła żydowskiego? Czy mamy naszych sił i energii dać użyć innym jako motoru dla tem prądszego zbliżenia się do tego celu, czyli też mielibyśmy raczej odpowiedniejszą dla nas rolę temperowania i miarkowania następstw polityki grupy posła Grünbauma?

GABINET NIEMIECKI W STADIUM TWORZENIA.

BERLIN, 25. 6. (PAT). Rokowania o utworzenie gabinetu Rzeszy znajdują się oficjalnie jeszcze w stadium prób w tworzeniu t. zw. koalicji. do której niemiecka, partia ludowa nie należała. Jest to jednak tylko pozorny stan, ponieważ w gruncie rzeczy poseł Herman Mueller rozpoczął pertraktacje o utworzenie pod swoim przewodnictwem t. zw. gabinetu osobistej, do którego reszta awersliby niemal ci wszyscy sami ministrowie, którzy przewodzili byli na przedstawicielach swoich stronnictw w gabinetach t. zw. oficjalnie wielkiej koalicji stronnictw.

BERLIN, 25. 6. (PAT). Na zapytanie posła Muellera, wystosowane do ministra Stresemanna, bawiącego na kuraacji, czy zgodziłby się wziąć udział w gabinetu koalicji weimarskiej w charakterze ministra fachowego, na dekadę Stresemann obszernie depesze oświadczył, że do gabinetu w którymby jego partja udziału nie brała wejść nie może.

SMIERĆ LOTNIKÓW.

POZNAN, 25. 6. (PAT). Pisma donoszą, że w sobotę popołudniu przez katastrofę samolot systemu Potez, którym leciał pilot plutonu przybyłski oraz kapitan mechanik Wojciechowski. Mimo usiłowania wylądowania spadli lotnicy na drogę, przytem samolot rozbił się a obaj lotnicy ponieśli śmierć.

ECHA WYKRYCIA AFERY CELENEJ W SOŚNOWCU.

WARSZAWA, 25. 6. (AW). „Kurier Czerw.” donosi z Sosnowca, że w związku z wykryciem afery w urzędzie celnym w Sosnowcu, aresztowano i osadzono w więzieniu funkcjonariusza tego urzędu Banacha. Do zeznań aresztowanego zgłosił się jako młodzieńiec, przedstawiając się jako funkcjonariusz

Miejscowość Kąpielowa



„DOLINA SIARCZANA” (Czechosłowacja) posiadając 8 źródeł termicznych i kąpiele mułowe, gwarantuje wyleczenie reumatyzmu, podagry i ischiasu. GRAND HOTEL: 200 pokoiów. Nowocześnie prowadzony. Bieżąca ciepła i zimna woda. W innych DOMACH UZDROWISKOWYCH: wygodne mieszkanie z utrzymaniem od Kc. 45 wwyż. Zaktualizowane informacje: celnych na miejscu. Blizszych informacji: urzędu: ZARZĄD UZDROWISKA TRENCZIANSKÉ TEPLICE — oraz we Lwowie: Redaktor Narcyz Süßermann, (Gazeta Poranna), 5754

Udzielenie odpowiedzi na te pytania pozostawiamy powołanym instancjom organizacji sjonistej, która desygnując nas jako swych kandydatów na obecną naszą stanowiska, przyjąć też będzie musiała odpowiedzialność za decyzje. Decyzje, która zapadnie przysmiemy i do niej się zastosujemy. Zwracamy się jednak już dziś do ogółu naszych wyborców dlatego, gdyż wobec zaszytych zawiązków pragniemy usunąć zaskonę, za którą tworzy się polityka żydowska i działalność naszą, jako posłów całej ludności żydowskiej, poddać sąd całej ludności.

Chcemy solidarnego, jednolitego Koła żydowskiego!

Alę jeszcze więcej chcemy zdrowej, dobro całej ludności żydowskiej na oku mającej polityki żydowskiej.

Postać: Leon Reich, pos. Karol Eisenstein, pos. Dr. Maks Leser, pos. Dr. Henryk Rosmarin, sekret. Dr. David Schreiber.

—o—

urzedu śledczego z doposażeniem, że mógł być ma być przetransportowany do więzienia w Warszawie, prosi więc żonę za jego pośrednictwem, aby wydała na jego rzecz nowy garnitur i pewną ilość gotówki. Banachowa spełniła prośbę męża. Po sprawdzeniu jednak w urzędzie śledczym okazało się, że padła ofiarą oszusta.

KATASTROFA KOLEJOWA.

WARSZAWA, 25. 6. (AW). Wczoraj w nocy około 1-szej w pobliżu stacji Lubiec na linii Sierpc - Lipno wydarzyła się katastrofa kolejowa. Wypadkowi uległ pociąg osobowy, zdążający do Lipna. Wskutek wykołowania wagonów zostało rannych 5 osób. Rannych po opatrzeniu przez lekarza kolejowego przewieziono do szpitala w Lipnie. Przerwa w ruchu trwała 7 godzin. Władze kolejowe i policja wdrożyły dochodzenia celem ustalenia przyczyny katastrofy.

KATASTROFA PODCZAS ŁADOWANIA NA POLACH ŁODOWYCH.

BERLIN, 25. 6. (PAT). Jak donosi prasa berlińska, Nobilgo uratował nie kapitan Hornberg, lecz dwaj inni szwedzcy oficerowie, lotnik Lundborg i Schyberg. Po powrocie Lundborga i Schyberga z generałem Nobilem, kapitan Hornberg podjął swój lot, by przewieźć dalszych członków ekspedycji Nobilgo. W czasie jednak lądowania na lodzie samolot jego przewrócił się i uległ rozbitciu. Lotnik na szczęście ocalał, jak o tem doniesli towarzysze generała Nobilgo z zapomnianego radia. Pomimo uratowania generała Nobilgo, znajduje się na liście katastrofy w dalszym ciągu sześćset rozbitków.

awji

AWIAŁA ZU

dr. Guzed paru a który oświadczenia Radi- zdrowia oficyjny bryf optymiz- liczyć z

AW. naczona unistów i udziałem. 14 rady por- gornie- pomagano prowadze- takowano postano- ponowna stów Gór- wskiego i